**Jest praca w Wielkiej Brytanii – ale czy znajdą się chętni?**

**Wielka Brytania chce ściągnąć 10.000 zagranicznych pracowników, głównie kierowców ciężarówek i obsługę sektora spożywczego. Ma to być sposobem na uniknięcie zapaści przed Bożym Narodzeniem. Czy Polacy potraktują to jako okazję na szybki zarobek?**

Obecne problemy w Wielkiej Brytanii spowodowane są brakami kadrowymi, które bezpośrednio przekładają się na opóźnienia w dostawach paliwa i jedzenia do sklepów. Jeśli sytuacja się przedłuży, Brytyjczycy nie mają co marzyć o dostatnich świętach Bożego Narodzenia. Należy pamiętać, że okres przedświąteczny to złote żniwa dla wielu branż, pozwalające przetrwać znacznie cięższy okres od stycznia do kwietnia.

**Bo klienci kupują za dużo?**

Brytyjski rząd, podobnie zresztą jak przemysł naftowy utrzymuje, że obecne braki na stacjach benzynowych są wynikiem zachowań konsumentów, wykupujących paliwo w ilości znacznie przekraczającej aktualne potrzeby. To z kolei jest wynikiem działań firm paliwowych, które ostrzegły, że rozważają racjonowanie dostaw z powodu braku kierowców cystern. A jak wiadomo, brak paliwa to brak transportu, a ten bezpośrednio przekłada się na inne dziedziny życia gospodarczego.

Eksperci przekonują jednak, że problem sięga znacznie głębiej. Faktycznie nie chodzi o to, że paliwa na rynku nie ma. Jednak w czasie pandemii wiele krajów wprowadziło „lockdowny”, a w związku z tym gwałtownie spadło zapotrzebowanie na produkcję paliw. Załamał się popyt, a teraz obserwujemy tendencję odwrotną.

Dodatkowo w przypadku Wielkiej Brytanii nie bez wpływu na obecny kryzys pozostaje implementacja umowy „brexitowej”. Przebieg tego procesu był trudny do przewidzenia. Skutki decyzji politycznych widać dopiero teraz, głównie po tym, jak wpływają na inne obszary życia gospodarczo-społecznego Brytyjczyków. Na to, że problemy z paliwem to jednak skutek brexitu, wskazuje fakt, że w Europie żaden inny kraj nie ma obecnie problemów z dostawami paliwa.

**Pracowniku wróć!**

Szacuje się, że w całym sektorze transportowym potrzebnych jest ok. 100.000 pracowników, głównie kierowców, a po brexicie Wielką Brytanie opuściło 25.000 z nich. Dodatkowo, pandemia COVID-19 prawie na rok wstrzymała proces uzyskiwania kwalifikacji przez nowych pracowników.

Brytyjczycy niekoniecznie chcą pracować w mało płatnych (jak na tamtejsze warunki), a często wymagających zawodach. Warto zauważyć, że dla wielu obcokrajowców, w tym Polaków, trudniących się na Wyspach handlem czy logistyką, była to praca tymczasowa, dorywcza, służąca podreperowaniu sytuacji materialnej w kraju. Po brexicie takie wyjazdy przestały się po prostu opłacać.

Brytyjski rząd wpadł na pomysł wprowadzenia tymczasowego programu wizowego, który ma dać możliwość zatrudnienia 5.000 kierowców ciężarówek oraz 5.500 pracowników w sektorze spożywczym i drobiarskim. Działania te w opinii rządzących pozwolą utrzymać zapasy towaru na półkach supermarketów oraz na stacjach benzynowych. Problem jednak w tym, ze według samych pracowników, oferta nie jest atrakcyjna. Twierdzą, że trzy miesiące to za krótko, aby taki wyjazd był opłacalny.

- Polacy, którzy chcieliby skorzystać z możliwości pracy tymczasowej w Wielkiej Brytanii, muszą wziąć pod uwagę, że kraj ten nie jest już częścią Unii Europejskiej – mówi Adam Lis z portalu Jober.pl, w którym publikowane są oferty pracy z całej Europy. – Dodatkowo w Polsce zmieniły się przepisy dotyczące podwójnego opodatkowania, a to powoduje, że pracownik tymczasowy będzie musiał opodatkować swój zagraniczny dochód w Polsce – podkreśla.

**Czy na pewno warto?**

Osoby posiadające status osiedleńca, co często wiąże się z uzyskaniem na Wyspach rezydencji podatkowej, mogą spać w miarę spokojnie.

Od 1 stycznia 2021 r., aby ubiegać się o wizę pracowniczą, która jest niezbędna do zarobkowania na Wyspach, trzeba zapłacić od 610 do 1.400 GBP (ok. 3.100-7.200 złotych). Jej otrzymanie wymaga uzyskania co najmniej 70 punktów migracyjnych. Przyznawane są m.in. w zależności od znajomości języka, wykształcenia, doświadczenia w branży, renomy pracodawcy. Pracodawca musi sam zgłosić chęć zatrudnienia obcokrajowca i wydać mu odpowiednie zezwolenie na pracę.

Po przejściu przez te procedury można dostać prawo do pracy w Wielkiej Brytanii nawet na pięć lat. Następnie od razu można się ubiegać o status osiedleńca (settled). Jednak obecnie Wielka Brytania potrzebuje pracowników tymczasowych!

Do świadczenia pracy sezonowej również jest potrzebna wiza: T5 – Temporary Worker – Seasonal Worker visa (wiza sezonowa). Taką wizę otrzymuje się na maksymalnie trzy miesiące. Ubiegający się o nią musi mieć skończone 18 lat oraz analogicznie jak przy dłuższym pobycie, zezwolenie od pracodawcy, a także środki wystarczające na pobyt w Wielkiej Brytanii w tym czasie (min. 1.270 GBP czyli ok. 6.000 zł).

Druga kwestia, być może najważniejsza, to podatki. Te skutecznie potrafią pomniejszyć nawet dobry zarobek. Od 1 stycznia 2021 r. Wielka Brytania traktowana jest jako państwo nienależące do Unii Europejskiej. W Polsce stosuje się wobec niej te zapisy z ustawy o PIT, które mówią o relacjach z krajami trzecimi.

Podstawowym dokumentem, na którym należy się oprzeć, jest tu *Konwencja między Rzecząpospolitą Polską a Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i od zysków majątkowych* (Umowa DTT).

W sytuacji, w której podatnik jest osobą o nieograniczonym obowiązku podatkowym w Polsce (tzw. polskim rezydentem podatkowym), a taka sytuacja będzie miała miejsce w przypadku osób tymczasowo wyjeżdzających do pracy w Wielkiej Brytanii, zobowiązany jest on do zadeklarowania w Polsce całości swoich dochodów, w tym również np. dochodów podlegających opodatkowaniu w Wielkiej Brytanii.

Rezydentem podatkowym w Polsce jest osoba, która:

l posiada na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej centrum interesów osobistych lub gospodarczych (ośrodek interesów życiowych) lub

l przebywa na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej dłużej niż 183 dni w roku podatkowym.

Podlega ona opodatkowaniu w kraju swojej rezydencji (w Polsce) niezależnie od tego, czy przychód pochodzi z Polski, czy z zagranicy.

Dzięki konwencji MLI (obowiązującej od 01.01.2020 r.) dla polskich rezydentów podatkowych zarobkujących poza granicami UE, zastosowanie znajdzie metoda proporcjonalnego odliczenia.Osoby, które zarobkują również w kraju trzecim (w tym przypadku w Wielkiej Brytanii) skorzystać mogą z ulgi abolicyjnej. Problem w tym, że dla dochodów osiągniętych od 1 stycznia 2021 r. odliczenie z tytułu ulgi abolicyjnej nie może przekroczyć wysokości kwoty zmniejszającej podatek, tj. 1.360 zł. Ograniczenie możliwości odliczenia ulgi abolicyjnej w prosty sposób prowadzi do zdecydowanego zwiększenia podatku, jaki w Polsce zapłacą jej rezydenci podatkowi (a więc pracownicy tymczasowi) uzyskujących dochody podlegające opodatkowaniu w Wielkiej Brytanii.

- W praktyce, przyjazd do Wielkiej Brytanii najbardziej może opłacać się tym, którzy zamierzają pozostać w tym kraju na dłużej (np. kilka lat), zmieniając przy tym swoją rezydencję podatkową. Wybór Wysp Brytyjskich z myślą o pracy sezonowej, przy obecnych regulacjach prawno-podatkowych może okazać się stosunkowo mało korzystny finansowo – ocenia ekspert z portalu Jober.pl.

Dodajmy, że niedobory kierowców (choć oczywiście nie tak drastyczne jak w Wielkiej Brytanii) są problemem w całej Europie. Stawki, które oferują Wyspiarze, nie są już tak atrakcyjne, w porównaniu do krajów Unii. A w Unii zasady podatkowe są znacznie korzystniejsze.

Źródło: [Jober.pl](https://www.jober.pl/)